PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także oglaszania konwencyj i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereańskie Badania" są rozbieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ..aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii— odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.

że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.

że nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.

że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.

że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi $2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. **Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.**

We Francji na adres: **Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France**

ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJE W CHICAGO, ILL.

W dniach 24, 25-go Września, 1960 r.

Wielce umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Albowiem to jest poselstwo, któreście słyszeli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali. — 1 Jana 3:11.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, iż zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. urządza półtoradniową Konwencję, w sobotę, dnia 24 września od godz. 1:00 po poł. do 5:00 po poł., i w niedzielę, dnia 25 września b. r. od godz. 9:00 rano do 5:00 po poł. w sali **Humboldt Park Civic Ass'n.** p. n. 2757 W. Le **Moyne** Str., przy N. California Ave. na drugim piętrze, naprzeciw parku Humboldta. Telef. **CA. 7-9564.**

W celu uczestniczenia na tejże, zapraszamy Was, Drodzy Braterstwo, z dalszych i bliskich okolic, jako jedna Rodzina Boża, słowami naszego Pana: "Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie," — Ew. Mateusza 11:28.

Bliższych informacyj w razie potrzeby, chętnie udzieli **sekretarz br. A. Cieślak,** 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

DO WIADOMOŚCI ZGROMADZENIOM POBLISKIM

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis. zamierza urządzić jednodniową konwencję, w niedzielę 16 października b. r. Datę tę raczą zauważyć bracia w zgromadzeniach pobliskich, aby na ten sam czas nie planować podobnej konwencji. Więcej szczegółów o konwencji w Milwaukee ukaże się w Straży, w wydaniu na październik.

ECHO Z KONWENCJI NO. BROOKFIELD, MASS.

Drogo umiłowani bracia i siostry: —

Którzyście uczestnikami wielkich i kosztownych obietnic Bożych w Chrystusie Jezusie. Dzielimy się ze wszystkim ludem Bożym tą radością i błogosławieństwem, jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej w North Brookfield, Mass. 12-go czerwca b. r. Był to jeden dzień miłej społeczności bratniej. Bóg obficie zlał swoje błogosławieństwo na tę ucztę duchową, co można było zauważyć po wszystkich uczestnikach, Duch pokoju, radości i zadowolenia odbijał się z twarzy wszystkich braci i sióstr. Nic też dziwnego, że w takiem nastroju ten dzień przeminął nam bardzo prędko wykładami usłużyło sześć braci na różne tematy, zachęcając braci i sióstr do wiernego bojowania boju wiary: i wskazując również na trudności obecnych czasów w jakich my żyjemy.

Przy końcu tej uczty zadecydowano przez głosy, ażeby temi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkim ludem Bożym, co też niniejszym czynimy. Zasyłamy również serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy wytrwania w czynieniu woli Bożej, a opatrzność Jego niech wszystkich wspiera i prowadzi.

— Sekretarz, Brat John Wojtyna.

STRAŻ

I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXIX | SIERPIEŃ (AUGUST), 1960 | Nr. 8

POŚWIĘCONE NACZYNIE KU UCZCIWOŚCI

"Jeźliby tedy kto samego siebie oczyścił od tych rzeczy, będzie naczyniem ku uczciwości, poświęconym i użytecznym Panu, do wszelakiej dobrej sprawy zgotowanym". — 2 Tym. 2:21.

DOBRZE będzie zauważyć, że powyższa instrukcja nie jest dana ludziom tego świata, ale kościołowi, czyli tym, którzy wierzą w Chrystusa, są Jemu poświęceni i pragną być użyci w Jego służbie. Gdyby rada ta była dana światowym to inna podnieta byłaby im wystawiona; albowiem tacy nie mają pragnienia aby byli użytymi do służby Pańskiej. Światowi umieją lepiej zrozumieć i ocenić takie hasło, jak: "Uczciwość jest najlepszą zasadą" itp., bo doczesne rzeczy są ich staraniem. Dobrze jednak jest gdy ludzie światowi oczyszczają się ze złych przywarów i praktyk. Moralne reformy są zawsze godne pochwały, jako zwroty w dobrym kierunku i przyjemnie nam jest widzieć gdy ludzie światowi starają się wyzbywać złych nałogów — pijaństwa, kłamstwa, brudnych mów i innych niezbożności.

Lecz takie oczyszczanie się z brudów cielesnych nigdy nie uczyniłoby takiego naczyniem użytecznym Panu. Pomimo wszelkich wysiłków oczyszczenia się, światowi są wciąż nieczystymi; a Pan potrzebuje czystych naczyń do Swej służby. Dopiero gdy przez wiarę bywamy oczyszczeni krwią Odkupiciela, stajemy się czystymi i przyjemnymi Bogu.

"Jak miło być czystym i wolnym od zmaz,
Przez ofiarę Zbawcy złożoną za nas.
Przez Niego grzechy nasze zmazane są,
Bo On nas oczyścił Swoją świętą krwią".

Chociaż jesteśmy uznani za oczyszczonych od grzechu a szata sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa nas, to jednak starać się musimy aby tę przypisaną nam sprawiedliwość czynić także istotną, o ile to jest w naszej mocy; bo tylko w taki sposób okażemy się godnymi przypisanej sprawiedliwości. Jedynie z łaski Bożej zostaliśmy przez Niego uznani za sprawiedliwych, zanim istotnie stajemy się takimi. Widząc w nas pragnienie sprawiedliwości i zabiegi aby stać się sprawiedliwymi, w naznaczony przez Niego sposób, Bóg, przyjmując naszą wolę jakoby za czyny, uznaje nas za sprawiedliwych i traktuje nas jako synów (i córki), ponieważ zostaliśmy wykupieni z pod potępienia i przyjęliśmy Jego chwalebne zarządzenia ku pojednaniu.

Gdyby jednak po takim pojednaniu z Bogiem i poczytaniu nas za sprawiedliwych, postępowanie nasze dowodziło, że przestaliśmy miłować sprawiedliwość; gdybyśmy nie usiłowali tej przypisanej sprawiedliwości czynić istotną, przez ustawiczne zabiegi oczyszczania się od starego kwasu grzechu; jeźli dozwalamy grzechowi trwać w nas i działać a walkę z nim zaniedbujemy, to okazujemy, że nasze zamiłowanie do sprawiedliwości słabnie i na dalsze uznawanie nas za usprawiedliwionych przed Bogiem, nie zasługujemy.

Gdy zaś codziennie staramy się oczyszczać z kwasu grzechu; gdy ustawicznie i energicznie sprzeciwiamy się grzechowi, nie dozwalając aby kwas grzechu fermentował w nas i raz po raz niepokoił i zakwaszał całą istotę duchową; gdy pielęgnujemy w sobie miłe owoce ducha — miłość, pokorę, radość, pokój itd. — wtedy, jak zapewnia Apostoł, prawdziwie będziemy naczyniami sposobnymi i użytecznymi Jemu.

A nie tylko to, ale Pan zaszczyci takie naczynia, albowiem oni zaszczytnie służą Jemu, są użytecznymi przedstawicielami Pana i Jego sprawy. Jeżeli są skromnymi i pokornego serca; nie rozumieją o sobie więcej aniżeli potrzeba rozumieć, ale rozumieją o sobie trzeźwo, Pan może wywyższyć ich do zaufanego i zaszczytnego stanowiska; bez szkody dla nich lub dla sprawy. W taki sposób oni bywają coraz więcej uświęceni i sposobniejsi do wszelakiej dobrej sprawy.

Przeto ci co chcą być zaszczyceni i używani przez Pana obecnie i w przyszłości — którzy żywią w sobie takie nadzieje i pragną aby one były zrealizowane—niechaj oczyszczają samych siebie, niech wyzbywają się kwasu grzechu. Słowami innej wymownej ilustracji: bojujmy dobry bój wiary przeciwko światu, ciału i szatanowi. Możemy być pewni że na to potrzeba nam pracy całego życia a nawet przy jego końcu potrzebna nam będzie szata

sprawiedliwości Chrystusowej, na przykrycie różnych wad i słabości naszego charakteru.

NIEUMIEJĘTNE NAUKI

Chociaż wspomniane tu oczyszczenie stosuje się do oczyszczenia od wszelkich grzechów i nieczystości, to jednak Apostoł przy tej sposobności położył szczególny nacisk na skłonność do słuchania nieumiejętnych gadek, czyli nauk, doktryn nierozsądnych, podwracających wiarę w kościele. Radą jego jest aby unikać niemądrych kwestyj i sporów około słów bezpożytecznych; aby unikać nieprzystojnej, pustej gadaniny, pobudzającej do większej niepobożności. Takie mowy powodują więcej wyniosłości i samochwalby aniżeli prawdy i pobożności. To też radą Apostoła było: aby sługa Pański starał się okazać doświadczonym Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozbierał Słowo Prawdy. — 2 Tym. 2:15.

Dużo znaczenia zawiera się w słowie rozbierać, czyli badać i tylko pilnie badający otrzymają Boskie uznanie. "Badaj, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem — badaj doktryny i badaj swoje postępowanie aby harmonizowało z doktrynami, z głoszoną przez ciebie nauką. Badaj w jaki sposób można najlepiej zachować pokój w Syjonie i jak najlepiej chronić siebie i drugich od różnych pocisków błędu, od złego i od ducha światowego. Badaj jakby najlepiej pełnić obowiązki wiernego żołnierza krzyża — czyny na pozór nieznaczne, jak i te większe, wymagające więcej odwagi i bohaterstwa. Żołnierz ma do wykonania wiele na pozór nieznacznych obowiązków i tak prawdziwie spełnia swoje żołnierskie czynności gdy zbroję czyści, przyrządza potrawy, czyści namiot, toruje drogę lub buduje mosty dla armii, jak wtedy gdy walczy z nieprzyjacielem. Wszystkie te uboczne czynności są tak samo obowiązkami żołnierza i nie mogą być uważane jako niepotrzebne "uwikłania", lub przeszkody. I obowiązki te nie mogą być zaniedbane, albo wykonane niedbale, nie dosyć wiernie.

Podobnie sprawa się ma z chrześcijaninem, z żołnierzem krzyża. Obowiązki życiowe, praca domowa, codzienne mozoły, którekolwiek i wszystkie uboczne, lecz właściwe i poczciwe starania o swoich i o potrzeby swoje, a także czynności w zakresie pracy Pańskiej — wszystkie te sprawy są częściami naszego zadania jako żołnierzy Pana. Apostoł Piotr tak prawdziwie służył Panu, gdy złowił rybę, w której gębie znalazł monetę na opłacenie podatku za siebie i za Pana, jak czynił to wtedy gdy głosił o Królestwie Bożym. Apostoł Paweł był tak prawdziwym żołnierzem Pana gdy pracował przy namiotach (aby nie obciążać drugich), jak i wtenczas gdy na wzgórzu Marsa ogłaszał o Jezusie i o zmartwychwstaniu. Cokolwiek jest czynione w tej myśli aby było ku chwale Pana, Wodza naszego zbawienia, albo dla dobra któregokolwiek współżołnierza, lub dla własnego dobra duchowego, czy też w pełnieniu czegokolwiek co nasz Wódz poleca i uznaje — wszystko to jest właściwą pracą dla nas, jako Jego żołnierzy, a nie wikłaniem się sprawami tego żywota.

Aby obowiązki te pełnić w sposób godny jego powołania, żołnierz Chrystusowy musi badać. Nie może też pozwolić sobie na wikłanie się innymi rzeczami, nie mającymi nic wspólnego z jego żołnierskimi obowiązkami; bo takie wikłanie się mogłoby go wykoleić. Naprzykład: gdyby żołnierz umiejący naprawiać zegarki, zaniedbywał swoich żołnierskich obowiązków, ćwiczeń itd., aby więcej zarobić naprawą zegarków, byłby niewiernym żołnierzem. Tak samo chrześcijanin, uchylający się od pracy Pańskiej, aby zdobyć pewne osobiste, doczesne korzyści, byłby również żołnierzem niewiernym i może być zupełnie wycofanym z szeregów.

Badaj, abyś okazał się godnym uznania. Badaj Słowo Boże. Badaj samego siebie, abyś mógł lepiej siebie poznać; abyś lepiej poznał swoje talenty do służby i jak te talenty używać; a także abyś poznał swoje słabe strony i jak je naprawiać. Tylko przez pilne badanie i sumienne rozsądzanie samych siebie możemy rozpoznać, tak swoje zdolności, jak i swoje niedomagania.

Potrzebujemy także badać, aby rozeznać błędy, unikać świeckich próżnomówności, nieumiejętnych gadek. Pamiętać nam trzeba, że tylko fundament Słowa Bożego ostoi się, gdy zaś inne fundamenty są bezwartościowe i wszelkie bezpodstawne teorie na nic się zdadzą. "A wszakże mocny stoi grunt Boży, mając tę pieczęć: Zna Pan, którzy są Jego i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe". — 2 Tym. 2:19.

Jeżli ktoś pragnie zaszczytu od Boga, niechaj go szuka w sposób wskazany w Jego Słowie — w duchu skromności i pokory; albowiem tylko pokornych Bóg obdarza łaską bliższej z Nim społeczności. Kto chce być naczyniem sposobnym do Pańskiej służby — naczyniem zaszczyconym przez Boga — niechaj uniża się pod mocną ręką Bożą a w słusznym czasie będzie wywyższonym. Nie potrzeba się spieszyć w szukaniu za służbą więcej zaszczytną; lecz cokolwiek ręce znajdą do czynienia, należy czynić, jaknajlepiej można, zawsze starając się oczyszczać to swoje gliniane naczynie, aby mogło być poświęconym i użytecznym Panu, do wszelakiej dobrej sprawy zgotowanym,

W. T. 3096 - 1912.

Bo cię w nięszczęście i w kłopot wprowadzi.
Nie słuchaj tego, kto ci źle radzi,

Plotkarze przyjemność sobie sprawiają,
Gdy lepszych od siebie lżą i oczerniają.

MIŁOSIERDZIE I DOBROTLIWOŚĆ

LEKCJA Z DRUGIEJ KSIĘGI SAMUELOWEJ ROZDZIAŁ 9.

Złote teksty: —"Bądźcie jedni ku drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie wzajemnie". "Ja miłuję tych, którzy Mię miłują; a którzy Mię szukają rano, znajdują Mię". — Ef. 4:32; Przyp. Sal. 8:17.

PISMO ŚWIĘTE dozwala nam wniknąć w charakter Dawida, pokazując nam jego przymioty, które czyniły go "mężem według serca Bożego". Zapominając krzywdy jakie wyrządzał jemu król Saul, gdy w ostatnich kilku latach swego panowania godził na jego życie, Dawid, przez wzgląd na okazaną jemu przyjaźń przez Jonatana, syna Saulowego, zamierzał odwdzięczyć się pewnym dobrodziejstwem rodzinie Jonatana. Przez pewien czas, zajęty sprawami królestwa, król Dawid widocznie zapomniał dowiadywać się specjalnie o rodzinie Saula, lecz po pewnym czasie przytrafiło się coś takiego, co żywo uprzytomniło mu jego zobowiązania wobec Jonatana. Prawdopodobnie dopiero w połowie jego panowania, umysł Dawida został rozbudzony co do jego odpowiedzialności wobec tych co go otaczali, włączając i rodzinę jego zmarłego przyjaciela.

Syba, który kiedyś był jednym z głównych sług przy królu Saulu, został wezwany przed Dawida i zapytany względem pozostałych członków rodziny Saula. Syba odpowiedział, że znajdował się jeszcze przy życiu syn Jonatana, który w czasie śmierci Saula i Jonatana liczył zaledwie pięć lat i był kulawy, ponieważ na wiadomość o porażce, jego pielęgniarka upuściła go i noga jego została uszkodzona.

Król Dawid poinformował Sybę, że pragnął wyświadczyć pewne dobrodziejstwo potomkowi Saula i polecił mu przywieść do jego pałacu syna Jonatanowego, Mefiboseta. Zastosowano się do rozkazu królewskiego, chociaż może z pewną obawą i wątpliwością co do istotnych intencyj Dawida. Zwyczajem w owym czasie było, że gdy królestwo objął nowy król, wszyscy członkowie poprzedniej rodziny królewskiej byli wybici, aby żaden nie mógł rościć pretensji do korony. Spodziewano się niezawodnie, że i Dawid postąpi podług tego zwyczaju i z tego powodu miejsce przebywania syna Jonatanowego trzymane było w tajemnicy, tak że król Dawid o nim nie wiedział.

Syba miał znaczne posiadłości rodzinne, więc uznał za właściwe zastosować się do zlecenia królewskiego, choćby to miało oznaczać śmierć dla dziedzica Saulowego. Mefiboset zaś, będąc kulawym i wiedząc, że król zna już miejsce jego przebywania, nie mógł postąpić inaczej, jak stawić się na pałac królewski. Jego obawa, że słowa królewskie mogły być zdradliwe, że obiecana przez niego hojność nie może być prawdziwa, niezawodnie rozbudziła w nim strach i drżenie. Gdy więc okazał się przed obliczem króla, upadł do stóp jego, mówiąc: "Oto sługa twój!"

"Nie bój się" — rzekł do niego Dawid — "bo zapewne uczynię z tobą miłosierdzie dla Jonatana, ojca twego i przywrócę ci wszystką rolę Saula, dziadka twego, a ty będziesz jadł chleb u stołu mego zawżdy".

Pomiędzy ludźmi w krajach wschodnich, wspólne jedzenie potraw oznacza bliższą przyjaźń i wierność; a ustawiczne jedzenie przy jednym stole oznacza członkostwo rodzinne. Nie należy nam rozumieć tej sprawy jako coś małoznaczne; albowiem Dawid miał dwie żony, których dzieci miały słuszną podstawę do nadziei odziedziczenia władzy królewskiej, przeto wprowadzenie obcego człowieka do rodziny, było szkodliwem dla ich rodzinnego dobra, szczególnie gdy ten obcy, według zwyczajów ówczesnych, miał już prawo do tronu, nawet większe od samego króla Dawida.

Postępowanie to pokazuje, że król Dawid nie odczuwał żadnej bojaźni w tym względzie. Miał on zupełne zaufanie, że królestwo nie będzie odjęte od jego potomstwa. Widzimy w tym również, że i wszyscy członkowie jego rodziny mieli zaufanie do Dawida i poważali jego rozsądzanie spraw rodzinnych, jako głowy domu. Nie powinniśmy jednak wnosić, że ten autorytet głowy domu, Dawid używał ostro i arbitralnie, ale raczej z miłującą grzecznością, wspaniałomyślnością i ku ogólnemu dobru całej rodziny. Ten, który umiał być tak dobrotliwym wobec syna swego zmarłego przyjaciela, zapewne był nie mniej dobrym i wspaniałomyślnym wobec członków własnej rodziny.

LEKCJE DLA IZRAELITÓW DUCHOWYCH

Nawet najbardziej zaawansowani z pomiędzy poświęconych Panu mogą wyciągnąć pewne korzystne lekcje z wydarzeń niniejszego rozważania.

1. Przyjaciel w potrzebie jest prawdziwym przyjacielem. Jonatan był przyjacielem Dawida, gdy ten znajdował się w potrzebie. Zatem Jonatan udowodnił zacność swego charakteru, swoją wierność zasadom sprawiedliwości, a także wierności Bogu, nawet w okolicznościach gdy Bóg odjął władzę królewską od jego ojca i od niego, aby ją dać Dawidowi. Podobnie przyjaźń Dawidowa okazana została biednemu, kulawemu człowiekowi, który żył w ukryciu i w bojaźni, że w razie rozpoznania, groziło mu niebezpieczeństwo utraty życia.

2. Dawidowe szukanie za sposobnościami aby czynić dobrze przypomina nam, że i nasze usposobienie powinno być podobne; że nie powinniśmy tylko czekać aż okoliczności zmuszą nas do zauważenia utrapień drugich i nakłonią do pospieszenia im z pomocą. Dobrze mówi Pismo: "Oko dobrotliwe, toć będzie ubłogosławione, bo udziela chleba swego ubogiemu"; a także: "Panu pożycza, kto ma litość nad ubogim, a On mu za dobrodziejstwo jego odda". — Przyp. Sal. 22:9; 19:17.

Szczodrobliwość jest zaletą Boską i kto jest szczodrobliwy, jest w takim stopniu pobożny, czyli postępuje po Bożemu. Apostoł mówi, że Bóg spojrzał na ziemię i widział "wzdychających więźniów" — ludzkość, w jej stanie grzechu, zdegradowaną i zamierającą. Zauważył, że nie było dla ludzi żadnego sposobu pomocy; że polegali jedynie na Nim i że tylko ramię Jego mogłoby ich zbawić. To ramię (Pan nasz Jezus Chrystus) zostało objawione (Izaj. 52:10), ku podniesieniu ludzkości ze stanu śmierci i doprowadzeniu jej do społeczności z Bogiem. Nasz Pan powiedział: "Bądźcie dobrotliwymi, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, bo On to czyni dobrym i złym". — Mat. 5:44-48.

Zgodnie z tym, nasza szczodrobliwość i gotowość do wspomagania, nie powinna ograniczać się tylko do tych, którzy nas miłują. Ona ma iść dalej; ma obejmować nawet nieprzyjaciół. "Jeźli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeźli pragnie, napój go." (Rzym. 12:20). To czyniąc będziemy dziećmi Ojca, który jest w niebiesiech; objawiać będziemy, że posiadamy usposobienie — "umysł Chrystusowy" — Tego, który to czynił, który umarł za nas, gdyśmy jeszcze byli nieprzyjaciółmi.

Nie zalecamy wszakże jednakowej miłości i wspaniałomyślności wobec wszystkich. Bóg miłuje szczególnie tych, którzy są w społeczności z Nim — i tak powinno być z nami; lecz nasza miłość, sympatia i gotowość wspomagania, nie powinna ograniczać się tylko do takich; albowiem powiedziane mamy: "Jeźli miłujecie tych, którzy was miłują i jeźli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy czynią" (Łuk. 6:32, 33). Bóg zaleca Swoją miłość ku nam za wzór, a miłość ta okazana była w tym, że Syn Jego, "Chrystus umarł za niepobożnych".— Rzym. 5:6-8.

3. W postępowaniu Dawida, przejawia się sprawiedliwość i szczodrobliwość. Nie łakomił się na posiadłości Saulowe; nie użył swej władzy aby je przywłaszczyć sobie; raczej załatwił tę sprawę tak, że wszelkie dochody z posiadłości Saulowych miały przechodzić na jego wnuka, który jednocześnie miał ustawicznie korzystać z hojności stołu królewskiego. Zapewne, mało ludzi byłoby tak sprawiedliwymi i wspaniałomyślnymi w podobnych okolicznościach. Wypadek ten nadaje charakterowi Dawida świeży połysk i dopomaga nam zrozumieć, czemu on był miłowanym przez Boga. On nie zadawalniał się tylko pragnieniami aby czynić dobrze, dobrymi chęciami itp., on szedł dalej i szukał okazyj do czynienia dobrze. Wprowadzał swoje piękne myśli i hojne motywy w praktykę i przez to jakoby wyciskał głębokie ślady na piaskach czasu — ślady, które wskazywały właściwą drogę milionom osób, które od onego czasu badały te święte zapiski.

NASZ PIERWSZY ZŁOTY TEKST

Chociaż Pismo święte w wielu miejscach wyraża myśl, iż wierni Pańscy powinni być dobrotliwymi, tak wobec obcych, jak i wobec swoich, to jednak wszędzie wyrażana jest ta myśl ogólna, że szczególnie powinni być zainteresowani jedni w drugich, jak to i Apostoł Paweł pisze: "Bądźcie jedni ku drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie wzajemnie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił" (Ef. 4:32). O, tak! dobrotliwość jest jednym z elementów miłości, jak wykazuje Apostoł, a czułość serca (miłosierdzie) musi charakteryzować tych co mają mieć udział z Panem w Jego Królestwie. Zatwardziałość serca i srogość są znamionami degradacji — utratą Boskiego wyobrażenia. Chłód i zatwardziałość tego świata pogrąża wielu w żałobę, nawet więcej aniżeli w ich okolicznościach jest to potrzebnem. Apostoł oświadcza, że "wszystko stworzenie wzdycha i boleje", oczekując za Królem Chwały, który dokona restytucji — "naprawienia wszystkich rzeczy". Przeto częścią misji każdego członka ciała Chrystusowego powinno być, aby trudności spotykane na tym świecie uśmierzać, w miarę możności. I każdy może coś uczynić w tym kierunku, choćby tylko wypowiadaniem pocieszających słów. Zapewne radować się możemy z nadchodzącego Królestwa naszego Pana, z "czasów naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków". — Dzie. Ap. 3:20, 21.

"ODPUSZCZAJAC SOBIE WZAJEMNIE"

Czyż Pan nie polecił Swoim wiernym aby byli doskonałymi, jako Ojciec wasz, który jest w niebiesiech doskonały jest?" A jeżeli tak, to co takiego wierni mają odpuszczać, jedni drugim? Tu właśnie zachodzi pewna trudność! W sercach swoich oni mają dążyć do doskonałości; lecz jak to dokonać, tego nie znajdują. To też Apostoł powiedział: "We wielu upadamy wszyscy", przeto: "Nie masz sprawiedliwego ani jednego" (Jak. 3:2; Rzym. 3:10). Więcej nawet: wybrani Pańscy nie są według ciała najprzedniejszymi, najzacniejszymi, najlepszymi. "Nie wiele mądrych według ciała, nie wiele możnych, nie wiele zacnego rodu" — mówi Apostoł. — 1 Kor. 1:26.

Chociaż w argumencie Apostoła kryje się myśl, że niektórzy możni, niektórzy bogaci i niektórzy zacni mogą znajdować się pomiędzy wybranymi, to jednak z naciskiem oświadcza, że Bóg wybiera przeważnie takich, którzy u świata uznawani są za niemądrych, słabych i wzgardzonych"; owszem rzeczy, których nie ma, aby te, które są, zniszczył" (1 Kor. 1:27-29). Czy jest to dziwnem? A jednak taką jest zwykła metoda Boska! On pomija samo-usprawiedliwiających się, dumnych, zarozumiałych — i mówi, że tylko ten, "kto się poniża, wywyższony będzie, a kto się wywyższa, będzie poniżony".—Mat. 23:12; Łuk. 14:11; 18:14.

Zatem fakt iż Bóg darzy łaską tylko uniżonych sprawia, że tacy co przyjmują jego poselstwo we właściwym duchu pokory, składają się przeważnie z osób mniej zacnych i mniej poważanych u świata. I tylko pokorni, nauczani w szkole Chrystusowej, są gotowi i chętni przyjąć za braci tych wzgardzonych, lecz oceniających Boskie zasady i którzy z tego powodu mogą być przyjętymi. Miłować mniej zacnych znaczy, że musimy obserwować ich z Boskiego punktu zapatrywania i miłować ich, tak jak Bóg miłuje — nie z powodu ich mniej zacnych i niskich przymiotów, ale pomimo takowych; z powodu ich serdecznych pragnień ku Boku i ku sprawiedliwości.

W miarę jak uczymy się miłować i oceniać tych co zasady te uznawają i według nich starają się postępować, stajemy po stronie Boga i obserwujemy sprawy z Boskiego punktu zapatrywania, litując się nad słabymi i zbaczającymi z drogi, starając się w miarę możności, dopomóc im, jeżeli dają dowody, że miłują sprawiedliwość, nienawidzą nieprawość i starają się wspinać do tych ideałów.

Im więcej walk tacy muszą staczać, tym większą darzeni są miłością i sympatią od Boga, jak i od tych, co są Jego. Bóg obiecał przykryć ich wady i podobne muszą być uczucia tych, co są po Jego stronie. Apostoł mówi w naszym tekście (Ef. 4:32), że mamy odpuszczać jedni drugim; a na innym miejscu uczy, że w ciele Chrystusowym "niepoczciwe członki obfitszą poczciwość mają" (1 Kor. 12:21-27). To znaczy, że wobec słabszych, podejmować mamy więcej starań i zabiegów ku ich naprawie i wzmocnieniu. Zgodnie z tym czytamy doradę Apostoła, że, za przykładem Pana, mamy wydawać życie za braci — "A tak powinniśmy znosić. my, którzyśmy mocni, mdłości słabych a nie podobać się samym sobie". — Rzym. 15:1.

Za często wierni Pańscy zapominają o tym napomnieniu i z tego powodu gotowi są wydawać swe życie raczej dla własnych korzyści i wygód; albo też wydają swe życie, swój czas, i swoją energię na społeczność z braćmi podobnymi im pod względem ogłady, nauki, usposobienia itp. Czy takie podobanie się samym sobie a ignorowanie tych członków w ciele, którzy najwięcej pomocy potrzebują — nie jest pewnego rodzaju samolubstwem a więc bezecnością?

DRUGI ZŁOTY TEKST

Drugi nasz tekst, użyty na wstępie niniejszej lekcji, też ma tu dobre zastosowanie. Bóg mówi: "Ja miłuję tych, którzy Mię miłują; a którzy Mię szukają rano, znajdują Mię". Powiedziane to jest o mądrości, lecz Bóg Sam jest uosobieniem prawdziwej mądrości i z tego wynika, że mówcą jest Bóg. Dla tych, którzy usłyszeli o Boskiej łasce, mądrością jest także Chrystus. Apostoł oświadcza (1 Kor. 1:30), że Chrystus Jezus stał się mądrością od Boga" — tym wszystkim, którzy Go odpowiednio wiarą przyjęli.

Chociaż powołanie ewangeliczne nie było posłane dzieciom, ani nauki Pana i Apostołów nie były stosowane do umysłów dziecięcych; (oni nie nauczali dzieci, ani ustanawiali niedzielnych szkół dla nich), to jednak ograniczenia zakonu, które wstrzymały Pana i Apostołów od stania się sługami prawdy nie prędzej aż po osiągnięciu trzydziestego roku ich życia, nie obowiązują nas. Przeto "ktokolwiek ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha" — bez względu jak starym lub młodym jest.

Zachęcamy drogie braterstwa wszędzie, aby dzieciom swym dawali najlepsze instrukcje religijne, a także aby dawali im jaknajlepszy przykład w codziennym życiu. Każdy dom powinien być niedzielną szkołą, choć byłoby w nim tylko jedno dziecko. W każdą niedzielę powinna być choćby jedna godzina spokojnej, świętej społeczności i duchowego nabożeństwa, przy udziale rodziców i dzieci. Pięknie jest widzieć wpływ odpowiedniego życia domowego w niektórych rodzinach — przejawiający się w radości, miłości w zamiłowaniu do prawdy. Oby wszyscy uczynili postanowienia w tym względzie i, przy Boskiej łasce, wypełniali takowe!

Z dzieciństwem łączy się pewna piękność — niewinność, ufność, wiara — i umysł dziecięcy jest bardzo sposobny do prawdy i do jej ducha, a także do poświęcenia. Jak wielkim byłoby błogosławieństwem gdyby dziatki nasze, zaraz od niemowlęctwa, były pouczane o miłości Boga, jako dawcy wszelkiego dobra; o stosowaniu się do Jego woli i poświęceniu Jemu wszystkiego co posiadamy! Dzieci tak pouczane, często stają się nauczycielami dla swoich rodziców, objawiając prawdziwego ducha przywiązania i poświęcenia.

Tu i ówdzie, przy okazji naszych wizyt pielgrzymich, spotykamy taką młodzież wcześnie poświęconą Panu i wyuczoną zgodnie z Jego wolą. U niektórych duch poświęcenia jest rozwinięty do

takiego stopnia, że grosze lub centy im udzielone, zamiast tracić na słodycze, są składane jako poświęcone Panu i od czasu do czasu bywają posyłane na gazetki lub inne druki, aby dopomagać ludziom do zrozumienia Pisma świętego i Boskiej miłości. Nie pożądamy centów tych miłych dziatek, ale ich dobra, onego wielkiego błogosławieństwa duchowego, które zapewne spływa na nich i będzie im towarzyszyć w dalszych dniach ich życia, ku ich pociesze. Ich młode, miłe serca, tak wcześnie oddane Bogu, zapewne dostąpią błogosławieństwa i protekcji, przed niejednym złem tego świata.

Wielu z tych maluczkich, których wczesna młodość rozpoczęła się w takim poświęceniu i zaparciu samych siebie, nawet zanim jeszcze mogli dobrze pojmować sprawę przymierza z Bogiem, dochodzili do dojrzałości prędko i znamiennie, tak że w dwunastym lub trzynastym roku ich życia sami prosili o sposobność symbolizowania swego poświęcenia i dawali liczne dowody zrozumienia fundamentalnych prawd ewangelicznych i rzeczywistej oceny ich ofiary złożonej Panu.

Modlitwą naszego Pana było: "Nie za światem proszę ale za tymi, któreś Mi dał, bo Twoi są" (Jan 17:9). Podobnie i nasze modlitwy nie potrzebują być za ludnością tego świata; albowiem dla ich ubłogosławienia ustanowione zostanie tysiącletnie Królestwo Chrystusowe z jego chwalebnymi sposobnościami; lecz modły nasze mogą wznosić się za tych, którzy poświęcili się Jemu, za naszych braci w Chrystusie, a to włączy, tak młodych poświęconych, jak i starców. W ogólnym znaczeniu, w modlitwy nasze możemy też włączyć tych, których Boska opatrzność poruczyła pod naszą opiekę i instrukcje. Możemy prosić aby Boska opatrzność czuwała nad ich dobrem najwyższym; a dla siebie prosić możemy o mądrość i łaskę, abyśmy umieli przedstawić im Boskie poselstwo w jaknajlepszy sposób, nie tylko słowami, ale i przykładem w codziennym postępowaniu z naszymi dziećmi i z wszystkimi.

W. T. 4268 - 1908.

JESZCZE O PRZYSZŁEJ KONWENCJI GEN. W BUFFALO, N. Y.

W DNIACH 3, 4 i 5 WRZEŚNIA, 1960 ROKU.

DO NASTĘPNEJ konwencji generalnej nie pozostaje nam już wiele czasu. Zgodnie z uchwałą, zapadłą na konwencji zeszłorocznej, w tym roku odbędzie się podobna w Buffalo, N. Y. w dniach 3 - 5 września; to jest konwencja ogólna, a wstępne zebranie braci starszych i diakonów współpracujących zgromadzeń, rozpocznie się w w dniu poprzednim, w piątek, 2 września, od godziny 1-ej po południu.

W artykule na ten temat, podanym w poprzednim wydaniu Straży, staraliśmy się sprawę naszych konwencyj określić z duchowego, biblijnego punktu zapatrywania i zachęcić naszych braci i czytelników do uczestniczenia w następnej. Przypomnieliśmy też, jakie sprawy są zwykle omawiane, podaliśmy informacje co do sali, drogowskazy do niej itd. Tu pragniemy jeszcze raz przypomnieć te szczegóły, i zachęcić braci a także siostry, którymkolwiek to jest możliwem, aby planowali na konwencję tę pojechać.

Przypominamy tę zasadniczą prawdę, że przy szczerych chęciach i Boskiej pomocy, można przemóc różne pozorne przeszkody i trudności, i skutecznie dokonać to co jest naszą powinnością, czy to w sprawach ziemskich, czy też w duchowych. A jako chrześcijanie, poświęceni na czynienie woli Bożej — którzyśmy osądzili "iż ponieważ jeden za wszystkich umarł", przeto ci, którzy to zrozumieli, ocenili i Jemu się oddali, nie powinni już więcej żyć sobie (swoim cielesnym upodobaniom, ambicjom, zabiegom itd.), "ale Temu, który za nich umarł i jest wzbudzony" (2 Kor. 5:14, 15) — przyznamy chyba wszyscy, że, po wykonaniu koniecznych i właściwych obowiązków rodzinnych, życiowych itd., nasze powinności duchowe, tyczące się nas jako Nowych Stworzeń i naszej służby Bogu, Prawdzie i braciom, domownikom wiary, powinny mieć pierwszy posłuch i jaknajwierniejsze wykonanie.

Według nauki Chrystusa Pana i Apostołów, a także według zwyczajów w rychłym kościele, nasze społeczne zebrania, mniejsze lub większe, są naszymi powinnościami w tym zakresie duchowym. Pan nasz Jezus obiecał szczególniejsze błogosławieństwo Swej duchowej obecności ze zgromadzonymi w Jego imieniu i duchu (Mat. 18:20). Apostoł Paweł też napisał szczególne uznanie tym, którzy zgromadzali się często na badanie i rozsądzanie Pism (Dzie. Ap. 17:11), natomiast ganił tych, którzy takie społeczne zgromadzenia zaniedbywali. — Żyd. 10:24, 25.

Rozumieć powinniśmy, że te zachęty, dorady, nagany itp., zapisane zostały także dla naszej nauki, a według naszej gorliwości lub opieszałości w sprawach i powinnościach duchowych — w uczeniu się o nich na naszych zebraniach i w zastosowaniu się do nich w naszym życiu — my również zasłużymy sobie na Pańskie uznanie, albo też na Jego naganę, gdy przyjdzie nam zdać rachunek z szafarstwa naszego. — Mat. 25:18, 23, 26-29; Łuk. 19:16-26.

Zatem, przyjąwszy łaskę Bożą i wysokie powołanie w Chrystusie Jezusie, wstąpiwszy dobrowolnie na drogę poświęcenia, samo-ofiary i naśla-

dowania naszego Pana aż do śmierci, starajmy się aby to nasze "powołanie i wybranie mocnym uczynić" (2 Piotra 1:10). Pamiętajmy, że chociaż Boska moc i hojność, wszystko co do żywota i do pobożności należy, darowała nam przez poznanie Tego, który nas powołał i dał nam wielkie i kosztowne obietnice (wiersze 3 i 4), to jednak od naszego ochotnego współdziałania i dodawania do naszej wiary wskazanych cnót i zalet charakteru, dużo zależeć będzie, czy to powołanie uczynimy dla siebie pewnym, czy też miniemy się z nim. W tej właśnie myśli, ten sam Apostoł upominał, abyśmy powinności duchowych nie zaniedbywali; abyśmy nie przyjmowali łaski Bożej nadaremno i abyśmy "z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawowali". — Żyd. 4:1, 9-11; 2 Kor. 6:1-3; Filip 2:12-15; 2 Piotra 1:5-11.

Nie mówimy, że uczęszczanie na zebrania, konwencje itd., jest wszystkim co potrzeba, aby zbawienie sobie zapewnić. Coś więcej potrzeba; a szczególnie, jak wskazują to słowa św. Piotra, konieczne jest uszlachetnienie charakteru, na podobieństwo obrazu Syna Bożego (Rzym. 8:29); lecz zebrania, konwencje, osobiste badanie Słowa Bożego itp., są koniecznym szkoleniem się w rzeczach duchowych, abyśmy, przez odnowienie umysłu naszego umieli rozeznawać, "która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała", i abyśmy, przy Boskiej łasce i pomocy, stosowali się do niej, na ile to jest w naszej mocy; a z wiarą, pokorą i skruchą odwoływali się do tronu łaski i do zasług naszego Orędownika, w czymkolwiek chybimy lub upadniemy. — Rzym. 12:2; Żyd. 4:16; 1 Jana 2:1, 2.

Doroczne konwencje generalne powinny rozbudzać w nas większe zainteresowanie jeszcze i z tego powodu, że oprócz duchowych wykładów ze Słowa Bożego, są tam omawiane i decydowane sprawy i metody tyczące się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obierani są bracia do pełnienia różnych wydziałów pracy międzyzborowej, układany jest program tejże pracy na rok następny, itd. Te różne szczegóły i okoliczności, złączone z konwencją generalną, jak i sprawy tam załatwiane, powinny rozbudzać żywe zainteresowanie we wszystkich członkach współpracujących zgromadzeń, a szczególnie w braciach starszych i komukolwiek jest to możliwem, niechaj starają się na konwencję tę pojechać. Wszyscy zaś prośmy Ojca Niebieskiego o Jego błogosławieństwo i kierownictwo, aby wszystko co będzie załatwiane i czynione, było zgodne z Jego wolą, ku Jego chwale i ku zbudowaniu Jego ludu.

Ze Straży lipcowej, powtarzamy informacje co do sali i kilka innych, które prosimy zauważyć i zapamiętać:

Informacje co do czasu, sali, itd.

Jak już było zaznaczone powyżej, główna konwencja rozpocznie się w sobotę 3 września przed południem. Dokładne godziny zebrań, rozpoczęcia itd., będą wyszczególnione w programie, który mamy nadzieję opracować i rozesłać na parę lub kilka tygodni przed konwencją. Adres sali: "Buffalo Lodge Temple", 212 Cazenovia St., Buffalo, N. Y. Od stacji kolejowej "New York Central", brać miejski autobus nr. 17; jechać (nie zbyt daleko) do Fillmore ulicy. Tu zmienić na bus nr. 23 i jechać w kierunku południowym do Seneca ul., znowu zmienić i na Seneca brać bus nr. 15 i jechać w kierunku wschodnim (od miasta) do Cazenovia ulicy. Wysiąść przy teatrze Seneca. Po drugiej stronie ulicy od teatru Seneca rozpoczyna się ulica Cazenovia, którą udać się kawałeczek do nr. 212, gdzie mieści się sala.

Stacja dalekobieżnych autobusów ("Greyhound" i innych) znajduje się w śródmieściu przy ulicy Main. Od tej stacji brać, na Main ulicy miejski autobus nr. 8, jechać w kierunku południowym, do Seneca ulicy, zmienić na bus nr. 15 i jechać w kierunku wschodnim aż do Cazenovia, tak samo jak wskazano powyżej. **Uwaga:** Jeżeli ma się jechać więcej niż jednym autobusem przy wsiadaniu do pierwszego, poprosić trzeba o transfer.

Informacje dla jadących automobilami, wprost na salę konwencyjną: Od wschodu (z Syracuse, Utica, itd.), najlepiej jechać drogą tak zwaną "New York State Thruway", która idzie w pobliżu Buffalo, ale nie przez środek miasta. Zjechać z tej drogi wyjazdem 54, uważać na wskaźniki do Seneca St., na Seneca skręcić na prawo i jechać tą ulicą aż do Cazenovia, tam skręcić na lewo i jechać tylko kawałek do nr. 212 i do sali. Taka sama informacja dla jadących drogą Thruway z zachodu (z Erie, Cleveland, itd.)

Jadący od zachodu drogą "U. S. 20"; kilka mil przed Buffalo niech uważają za drogą "N. Y. 16"; na tę drogę skręcić na lewo, ona prowadzi na Seneca ulicę i tą jechać aż do Cazenovia, jak wskazano powyżej.

Jadący z Kanady, przez Fort Erie, i most "Peace Bridge": Po przejściu inspekcji celnej, jechać nieco na lewo po Busti ulicy do Porter Avenue. Skręcić na lewo, jechać kawałek po Porter Ave., do Niagara Street, skręcić na prawo i jechać Niagara ulicą, aż okrąży się miejski ratusz (City Hall) i dojedzie się do Main ulicy; skręcić na prawo, jechać kawałek po Main ulicy do Seneca, skręcić na lewo i jechać ulicą Seneca aż do Cazenovia, jak wskazano powyżej.

Gospodarcze zebranie Sług, w piątek 2 września

Jak w kilku latach poprzednich, tak i na ten rok zadecydowanem zostało aby gospodarcze ze-

branie sług i przedstawicieli zborowych odbyło się w dniu poprzedzającym konwencję ogólną, czyli w piątek, 2 września, po południu. Zebranie to nie odbędzie się na tej sali, o której informacje są podane powyżej, ale na sali gdzie już od wielu lat odbywają się regularne zebrania zboru buffalowskiego, a mianowicie: "Delta Lodge Temple", 692 E. Utica ulica, blisko Fillmore ul. Zatem wszyscy, którzy zajadą do Buffalo w piątek, 2 września, niechaj nie jadą do sali przy Cazenovia ul., ale pod nr. 692 E. Utica Street.

Informacje jak dojechać, są następujące: Od dworca kolejowego (New York Central), brać autobus nr. 17, dojechać do Fillmore, zmienić na bus nr. 23 i jechać Filmore ulicą w kierunku północnym i wysiąść przy French ulicy (bo przy Utica bus nie staje). Po wyjściu z busa, przejść na drugą stronę ulicy Fillmore, iść kawałeczek na prawo do ulicy Utica i tą na lewo, kilka kroków do sali p. n. 692 E. Utica St.

Od stacji "Greyhound", brać na Main ulicy bus nr. 8, w kierunku północnym, dojechać do Utica ul., tam brać bus nr. 12, w kierunku wschodnim i tym dojechać aż do Fillmore ulicy. Po wyjściu z busa, wrócić się kilka kroków do sali.

Jadący autami, tak od wschodu, jak i zachodu, drogą "Thruway", niech zjadą z tej drogi wyjazdem 52, na Walden Avenue i tą jechać w stronę miasta (w kierunku zachodnim), aż do Fillmore, tu skręcić na prawo (w kierunku północnym), jechać kilka bloków do Utica ulicy, skręcić na lewo i dojechać, kawałeczek, do sali.

Jadący od strony Kanady, gdy dojadą Niagarą ul. do ratusza (City Hall), niech uważają za ulicą Broadway albo Genesee, którąkolwiek z tych ulic dojechać do Fillmore, skręcić na lewo i jechać do Utica ul., jak wskazano powyżej.

Przyjeżdżający na to zebranie, nie potrzebują szukać za restauracją. Miejscowe siostry będą miały przygotowane przekąski na sali. Zebranie to rozpocznie się o godzinie 1-ej po południu, według czasu przyspieszonego (Eastern Daylight Saving Time). Po bliższe informacje w razie potrzeby, zwrócić się do miejscowego sekretarza, br. J. Urban, 126 Lathrop St., Buffalo 12, N. Y. — Telefon TA 2257.

Sprawy Gospodarcze

Powyżej opisane zebranie sług i przedstawicieli współpracujących zgromadzeń urządzone jest w celu wstępnego omówienia gospodarczych spraw Stowarzyszenia — spraw międzyzborowych, tyczących się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej— pracy wydawniczej, pielgrzymiej, itd. Sprawy te nie są na tym zebraniu decydowane, a tylko omówione do formy wniosków, które w następnym dniu przedstawione są ogólnej konwencji, na której owe wnioski mogą być zatwierdzone, zmienione albo też zupełnie odrzucone. Sprawy omawiane na tym zebraniu dotyczą naszej współpracy, porządku, sprawozdań z roku ubiegłego, programu pracy na rok następny, itp., zwykle w takim porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą itd., sprawozdanie z dochodów i rozchodów za rok 1959 - 1960, przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z dwunastu, sześciu z Chicago, a sześciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości? itd.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregokolwiek z braci.

Jeżeli więc, które zgromadzenie albo ktoś z współpracy i służby, raczy takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę, 3 września, po południu.

Nominowanie kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle, tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych wydziałów pracy Pańskiej międzyzborowej w roku następnym; lecz wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokółowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i

ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencyj z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone, aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych czynności kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przyjmują służbę i pracę a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni, jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej lecz obranych będzie tylko tyle ile konwencja poleci.

Prośba do Braci Mówców

Bracia, którzy na konwencji tej służyć będą wykładami są niniejszem proszeni, aby naprzód przygotowali krótkie streszczenie swoich przemówień, by następnie można to podać w Straży, w ogólnym sprawozdaniu przebiegu całej tej konwencji. Przez zastosowanie się do tej prośby, bracia mówcy dopomogą nam do lepszego opracowania raportu, co będzie tym lepszym upamiętnieniem tej uczty duchowej i zbudowaniem dla wszystkich czytelników Straży tak w tym kraju, jak i w innych.

Zniżki na Biletach Kolejowych

Przypominamy, że na linii kolejowej "New York Central" (a prawdopodobnie także na innych) są pewne zniżki na t. zw. biletach grupowych. Zniżki takie rozpoczynają się od grupy trzech osób, a im liczniejsza grupa, tym większą zniżka. Zatem bracia i siostry wybierający się na tę konwencję koleją, niechaj porozumieją się z innymi braćmi w danym okręgu, aby jechać wspólnie w jednej grupie. Kupując taki bilet grupowy i jadąc razem w jednej grupie, zaoszczędzą kilka dolarów i będą mieli przyjemniejszą podróż.

WARTOŚĆ MODLITWY

LEKCJA Z KSIĘGI NEHEMIASZOWEJ — Rozdział 1.

"Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego". — Jak. 5:16.

CZTERYNAŚCIE lat po powrocie Ezdrasza i jego kompanii do Jerozolimy, posłany tam był także Nehemiasz, z pewną eskortą i z upoważnieniem od króla Perskiego do odbudowania murów Jerozolimy i przywrócenia jej bram. Z tego zdaje się wynikać, że Ezdraszowa reformacja, chociaż bardzo pomocna dla ludu Izraelskiego, wywołała gwałtowną opozycję ze strony ich sąsiadów, czego zresztą można było spodziewać się. Żydzi, naonczas dosyć już liczni, byli znienawidzeni przez narody okoliczne, które chciałyby ich z tego kraju wypędzić. Mury miasta były w lichym stanie i nie dostarczały ochrony przed atakami.

Historyk Józefus mówi, że Nehemiasz, bogaty i zaprzyjaźniony z królem Perskim, zamieszkiwał w pałacu królewskim w Susan. Był to człowiek pobożny i głęboko zainteresowany ziemią swoich ojców. Pewnego dnia przechadzając się, usłyszał dwóch mężczyzn rozmawiających po hebrajsku, więc przyłączył się do nich. Mężowie ci powrócili niedawno z Jerozolimy. Jeden z nich okazał się być pokrewnym Nehemiaszowym. To też Nehemiasz z ciekawością wypytywał o ziemię świętą, o świętym mieście i o Żydach, którzy z Babilonu powrócili do Jerozolimy. Smutna historia o ich trudnościach, o spustoszonym mieście, wystawionym na ataki wrogów, wzruszyła Nehemiasza do głębi i pobudziła go do żarliwej modlitwy, która jest przedmiotem niniejszej lekcji.

WYSŁUCHANIE MODLITW NASZYCH

Nie ulega wątpliwości, że zapisana modlitwa Nehemiaszowa podana jest tylko w streszczeniu, albowiem czytamy, że sprawa ta stała się przedmiotem jego gorliwych modłów przez cztery miesiące.

To przywodzi nam na umysł słowa naszego Pana, wypowiedziane do uczni: "Proście Pana żniwa aby wypchnął robotników na żniwo swoje" (Mat. 9:38). Modlenie się w taki sposób znaczyłoby, że oni powinni też współdziałać z tą modlitwą; że czynić będą wszystko co będą mogli w pracy żniwiarskiej i zachęcać innych do tego. I tak powinno być zawsze. Modlitwa, bez podejmowania stosownych wysiłków w tym o co modlimy się, nie jest szczera. Modlitwa bez wiary jest grzechem — jest niebiblijna, świętokradzka.

SZCZERE POŻĄDANIE DUSZY

Poeta dobrze określił modlitwę, że jest ona "szczerem pożądaniem duszy, wyrażonem słowami, albo wcale nie wypowiedzianem". Inny trafnie powiedział, że modlitwa jest "żywotnym tchnieniem chrześcijanina" — to znaczy, że życie chrześcijanina nie może egzystować bez modlitwy, podobnie jak życie ludzkie nie może istnieć bez oddychania. Wszystkie wielkie charaktery biblijne, używane przez Wszechmocnego, miały zwyczaj udawania się do Niego regularnie w modlitwach i w szukaniu za Jego kierownictwem we wszystkich sprawach. Nawet wielki Odkupiciel, święty, niewinny, niepoka-

łany i odłączony od grzeszników, potrzebował modlić się do Swego Ojca — potrzebował Jego społeczności — potrzebował pewnej łączności z Przedwiecznym. Niektóre z Jego modlitw zostały zapisane w Słowie Bożym i powiedziane jest także, iż nieraz całą noc spędził na modlitwie.

Niektórzy gotowi zapytać: Czy Wszechmocny zmienia Swoje plany w odpowiedzi na nasze prośby? Zapewne, że nie. Przeciwnie, Pismo święte ostrzega nas, iż modlić powinniśmy się tylko o to co jest zgodne z Boską wolą. Jesteśmy ostrzegani, że jeźli źle prosimy, prośby nasze nie będą wysłuchane. Potrzebnem więc jest abyśmy badali Słowo Boże i w ten sposób zaznajamiali się z Boskim programem, aby prośby nasze były zgodne z każdym zarysem tegoż programu i abyśmy dostępowali zachęty i wzmocnienia, gdy modlitwy nasze są wysłuchane.

Nasz Odkupiciel podał nam główną myśl w tej sprawie, gdy powiedział: "Jeźli we Mnie mieszkać będziecie, a słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyście chcieli, proście, a stanie się wam" (Jan 15:7). Niestety, jak mało ludzi zważa na te dwa warunki złączone z tą obietnicą:

1) Ten co prosi musi być w Chrystusie — musi mieszkać w Nim. To znaczy, że proszący odwrócił się od grzechu, przyjął Chrystusa i warunki uczniostwa. W tym zawiera się też myśl, że uczynił zupełne poświęcenie swego życia Bogu i że stał się Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Tak mieszkający w Chrystusie, mogą prosić Ojca o rzeczy potrzebne.

2) Po dojściu do członkostwa i społeczności z Mesjaszem, Głową, tacy muszą prosić tylko o to co jest zgodne z wolą Bożą i z Jego obietnicami. Aby wiedzieć o jakie rzeczy mogą prosić, oni muszą badać się Pism, które są dostateczne, "aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony".—2 Tym. 3:16, 17.

Wiele jest rzeczy, o które możemy Boga prosić i wysłuchanie tych próśb nie wymaga zmian w Boskich planach. Nie powinniśmy rozumieć, że wszelkie drobnostkowe sprawy i wydarzenia życiowe są z góry ułożone i przeznaczone. Na ile to tyczy się tego świata, wiele spraw jego są czysto przypadkowe, według działań praw naturalnych, do których Bóg osobiście nie wtrąca się. Tylko w sprawach osób poświęconych, Bóg daje zapewnienie, że na szczególniejsze zainteresowanie. Sprawy ich są tak nadzorowane opatrznościowo, że dziatki Boże mają zapewnienie, iż wszystkie rzeczy wspólnie działają ku ich najwyższemu dobru.

O CO MODLIĆ SIĘ

Bogu upodobało się posługiwać małymi talentami posiadanymi przez osoby Jemu poświęcone. Jako przedstawicieli Boga i Chrystusa, użyteczność ich w rodzinie, w miejscowościach ich zamieszkania itd., zależeć będzie w znacznej mierze od gorliwości i szczerości w ich modlitwach i zabiegach. Tacy, którzy proszą Boga o sposobności służenia Jemu i Jego sprawie, i którzy w otwartych drzwiach sposobności upatrują wypełnianie się ich modłów, dostępują coraz więcej sposobności do służenia Bogu, Prawdzie i braciom. "Każdy bowiem, kto prosi, bierze; kto szuka, znajduje; a temu co kołacze, będzie otworzono". — Mat. 7:8.

Ochrzczeni w Chrystusa mogą też prosić o niektóre potrzeby ziemskie, jak to wyrażone jest w modlitwie Pańskiej: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" (Mat. 6:11); lecz nie powinni prosić o więcej jak o chleb i wodę, o które to rzeczy Pan upoważnił lud Swój do modlenia się. Prawdziwy chrześcijanin, zamiast troszczyć się o to co będzie jadł i pił, i czym się będzie przyodziewał — zamiast zabiegać i modlić się o rzeczy ziemskie, doczesne, przedmiotem jego trosk i modłów będą rzeczy i dobra wyższe, niebiańskie. Szczególnie troskliwym będzie o swój duchowy pokarm, o duchowe odzienie, o duchowy wzrost w łasce, w znajomości, w miłości i w innych owocach ducha i o te będzie najwięcej modlił się i zabiegał.

Nasz Pan oświadczył: "Tego wszystkiego (pokarmu, odzieży itd.), poganie szukają; ale szukajcie naprzód (przede wszystkim) Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego" (Mat. 6:32, 33). Poświęceni Panu mają ostatecznie dostąpić współdziedzictwa z Chrystusem w Jego chwalebnym Królestwie, zgodnie z Boskim zaproszeniem, aby byli dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem Jezusem, ich Panem (Rzym. 8:16-18). O osiągnięcie tego Królestwa, z Panem na tronie, mamy starać się, przez wyrabianie w sobie charakteru, który otrzymałby Boskie uznanie i uczyniłby nas godnymi tak wielkiego wywyższenia.

O takich Pan powiedział, że szukają sprawiedliwości owego Królestwa — Królestwa, które ustanowione będzie pomiędzy ludźmi w tym właśnie celu aby zaprowadzić sprawiedliwość. Ktokolwiek więc ma być z Chrystusem współdziedzicem tego Królestwa, musi miłować sprawiedliwość a nienawidzieć nieprawość i zanim umrze, rozwinąć musi w sobie taki charakter, aby mógł nadawać się i spodziewać działu w tymże Królestwie, wraz z jego chwałą, czcią i nieśmiertelnością. Tego on będzie szukał, o to będzie zabiegał i modlił się — ponad wszystko inne. **W. T. 4912 - 1911.**

* * *

Uwaga:—Dziś, kiedy wielu mieniących się poświęconymi, lekceważą sprawę wysokiego powołania i w błędnej, albo obłudnej pokorze odchylają się od wystawionej nagrody, a nawet mówią i piszą, że zabieganie o nagrodę jest niemoralnością, powyższy artykuł br. Russell'a zasługuje na szczególniejszą uwagę. — Dopisek tłumacza.

WSPÓŁPRACOWNICY Z BOGIEM

Lekcja z Księgi Nehemiaszowej — rozdział 4. "Czujcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się". — 1 Kor. 16:13.

NEHEMIASZOWA modlitwa za Jerozolimą i ludnością tejże, trwała przez kilka miesięcy, zanim ostatecznie została nagle wysłuchana. Król, któremu Nehemiasz służył jako zaufany sekretarz, wyprawił ucztę, w której uczestniczyła królowa a także Nehemiasz i inni. Wszyscy byli weseli, ubrani w najpiękniejsze szaty jedwabne i w biżuterię. Król jednak zauważył, że poza uśmiechem jego zaufanego sekretarza krył się jakiś głęboki smutek. Sprawdziwszy, że Nehemiasz nie był chorym fizycznie, król doszedł do wniosku, że powodem jego smutku musi być jakieś utrapienie w sercu — i zapytał coby to było. Była to chwila niebezpieczna dla Nehemiasza, ponieważ ówcześni królowie byli zupełnymi autokratami i bardzo kapryśnymi. Smutek przy takiej okazji mógł być rozumiany, że dana osoba nie interesuje się sprawami króla lub z pewnych powodów nie pochwala tej radosnej okazji.

Nehemiasz wzniósł się do Boga modlitwą o mądrość, jak ma odpowiedzieć królowi, ponieważ mądrości tej jeszcze nie otrzymał, chociaż prosił o to już przed tą okazją. Wierzył jednak, że Wszechmocny może wysłuchać pragnień jego serca, wyrażonych słowami lub wcale nie wypowiedzianych. Dostąpił więc mądrości potrzebnej do wysłowienia rozsądnej i stosownej odpowiedzi, która nie obraziła króla, ale rozbudziła jego zainteresowanie. Powiedział królowi, iż smutek jego serca był z powodu, że miasto jego ojców było zburzone. W rezultacie tej rozmowy, król mianował Nehemiasza specjalnym rządcą nad Judeją z pełnym autorytetem dopilnowania pracy odbudowy i do zażądania pomocy od rządców okolicznych prowincyj, o ile byłaby potrzebna.

MĄDROŚĆ OBJAWIONA W METODACH

Że Nehemiasz był rozumnym człowiekiem, a nie marzycielem tylko, ujawnione jest w praktycznych metodach jakimi posługiwał się. Jako człowiek zamożny, on niezawodnie sfinansował tę swoją ekspedycję, oprócz może wojskowej eskorty dostarczonej przez króla. Po cztero-miesięcznej podróży przybyli do Jerozolimy; lecz cel przybycia zachowali w tajemnicy. Nehemiasz był tylko gościem w Jerozolimie, aby pewne sprawy zaobserwować i wysłuchać. To też inspekcji starych murów miasta, a szczególnie zburzonych części i gruzów, z których mury miały być odbudowane, dokonał nocami. Sprawdził możliwości wykonania całego pomysłu i uplanował sposoby i metody całej odbudowy. Następnie wezwał do siebie starszych i przedniejszych przedstawicieli narodu, oznajmił im cel swego przyjścia, ukazał upoważnienie od króla, i podsunął im metody natychmiastowej reperacji i odbudowy murów miasta.

Rozumiał potrzebę wielkiej ostrożności, ponieważ ze wszystkich stron czyhali wrogowie gotowi Żydom szkodzić, tak jak on był gotowym i gorliwym aby pomagać. Szczególnie zazdrosnymi byli Samarytanie. Oni czcili Boga w nieco inny sposób niż Żydzi, więc powodzenie Żydów oznaczałoby że Bóg był przychylniejszy Żydom, aniżeli Samarytanom. Ponadto, oni wszyscy spodziewali się korzystać z ubóstwa i bezsilności żydów — plondrując i rabując ich przy każdej sposobności.

Plan Nehemiaszowy otrzymał ogólne uznanie od żydów. Przedniejsi mężowie ze wszystkich części miasta przyłączyli się do pracy i każdy pracował przy odbudowie murów najbliżej jego miejsca zamieszkania. Był to mądry plan, bo w ten sposób każdy starał się aby mury w jego sąsiedztwie były jaknajlepiej naprawione lub odbudowane. Pewna miara właściwej dumy łączyła się z ową pracą i to co zrobiono było dla budujących świadectwem dodatnim lub też ujemnym.

Nehemiasz, wraz z towarzyszącymi mu sługami, przyłączyli się także do pracy. Jego zapał i gorliwość były natchnieniem dla zniechęconych, którzy nabierali serca i nadzieję, że praca powiedzie się. Po pewnym czasie, znowu przyszło zniechęcenie i sprzeciwy od nieprzyjaciół. Planowany był nawet jawny atak, lecz gdy Nehemiasz dowiedział się o tym, tak robotą pokierował, że przedniejsi w rodzinach stali na straży a inni pracowali, nosząc z sobą miecze, aby także mogli na zawołanie, stanąć do obrony.

Gdy wrogowie dowiedzieli się, że Żydzi byli przygotowani, planowany atak zaniechali, ograniczając się do zniechęcania ludu. Praca odbudowy była wyszydzana jako daremna i bezużyteczna. Nieprzyzwyczajeni do ciężkiej pracy ręcznej zaczęli się męczyć i zniechęcać. Im wyżej mury były wznoszone, tym trudniej było wnosić kamienie i wapno budującym, a im więcej kamieni zużyto, tym trudniej można było znaleźć odpowiednich kamieni w gruzach. Był to czas próby dla ich wiary i wierności Bogu. Dla takiej właśnie próby dozwalane są doświadczenia i trudności na wszystkich wiernych Bogu. Zwycięzcy przysposobieni do służby Bożej w przyszłości, ćwiczeni i rozwijani są przez różne doświadczenia.

STÓJCIE W WIERZE

Ktoś mógłby zapytać: Dlaczego wierność i odwaga Nehemiasza były doświadczane i jaką nagrodę za to otrzymał? Odpowiadamy, że pewien rozwój charakteru jest nagrodą każdego dobrego wy-

siłku. Nagroda wiernych w czasach Nehemiaszowych różni się zasadniczo od nagrody wiernych naśladowców Chrystusa Jezusa. Tym ostatnim obiecany jest udział z Panem w Jego chwalebnym Królestwie. "Nie bój się, o Maluczkie Stadko! albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo"; "Kto zwycięży, dam mu siedzieć na stolicy Mojej, jakom i Ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem na stolicy Jego". — Łuk. 12:32; Obj. 3:21.

Nehemiasz nie mógł dostąpić działu w tym Królestwie obiecanym, ponieważ on żył przed powołaniem do tegoż — przed zesłaniem Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. On, ani inni żyjący w jego czasach, nie są osobiście wspomniani przez Św. Pawła w jedenastym rozdziale listu do Żydów, lecz oni niezawodnie zostali włączeni do listy wiernych. O takich Apostoł oświadczył: "Ci wszyscy otrzymali świadectwo, że podobali się Bogu". Powiedział też, że nagrodą ich będzie dział w ziemskiej fazie Królestwa, gdy już kościół dostąpi swego działu w fazie niebiańskiej; "przeto, że o nas Bóg coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi". — Żyd. 11:39, 40.

Słowa Św. Pawła zapisane w naszym tekście, uczą tej samej lekcji, że ci którzy mają być dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem Jezusem, muszą wyrobić w sobie odpowiedni charakter. Oni muszą czuwać i modlić się, "stać w wierze", odpierać wszelkie ataki ze strony świata, ciała i onego nieprzyjaciela. Muszą okazać się mężnymi, "mocnymi w Panu i w sile mocy Jego". Muszą być dobrze rozwiniętymi przez doświadczenia i przez pokonywanie trudności i przeszkód w imieniu Pańskim i przy Jego pomocy. **W. T. 4912 - 1911.**

DZIAŁ INFORMACYJNY

Dwunastu Apostołów

Apostołowie nie przywłaszczali sobie autorytetu i godności. — Nie mamy żadnych dowodów aby w rychłym kościele apostołowie byli uważani za zwierzchników, albo aby oni przyswajali sobie jakiekolwiek dostojeństwa lub autorytet. Ich sposób postępowania był bardzo daleki od papieskiej idei panowania. Naprzykład: Piotr nigdy nie nazywał siebie "księciem apostołów", jak i papiści go nazywają, ani też nigdy apostołowie nie tytułowali się wzajemnie i nie przyjmowali tytułów ani hołdownictwa od wiernych. Mianowali jeden drugiego po imieniu: Piotr, Jan, Paweł itd., albo: Brat Piotr, Jan i Paweł, i wszyscy inni w taki sposób wzajemnie pozdrawiali się — jako bracia i siostry w Chrystusie. (Zob. Dzie. Ap. 9:17; 21:20; Rzym. 16:23; 1 Kor. 7:15; 8:11; 2 Kor. 8:18; 2 Tes. 3:6, 15; Fil. 7, 16). Napisane też jest, że i sam Pan nie wstydził się ich braćmi nazywać (Żyd. 2:11). To pokazuje jak dalekim Pan był i jest od zajmowania jakiejkolwiek postawy dominującej i panujący w kościele.

Byli, co prawda, "biskupi" (tacy, którzy podobnie jak apostołowie, mieli ogólny nadzór nad pracą w kraju i zagranicą); byli też "starsi" (bardziej dojrzali w znajomości prawdy, itd., którzy mieli nadzór w lokalnych sprawach zgromadzenia — Dzie. Ap. 14:23); byli "diakoni" (mający pieczę nad doczesnymi sprawami w poszczególnych zgromadzeniach — Dzie. Ap. 6:1-3) i "ewangeliści" (czyli podróżujący nauczyciele Słowa); lecz nigdy oni nie używali tych nazw jako zaszczytne tytuły. Warunki i kwalifikacje do tych usług w kościele są wyraźnie podane w 1 Tym. 3:1-13; w 2 Tym. 4:1-5 i w Tyt. 1:6-11.

Ani też żadni z tych przedniejszych sług w rychłym kościele nie ubierali się w specjalne szaty kapłańskie z krzyżami, różańcami itd., aby tymi rozbudzać w drugich większy dla siebie szacunek; albowiem, według słów samego Pana, pierwszym między nimi miał być ten, któryby najwięcej służył. Stąd, naprzykład, gdy prześladowanie rozproszyło wiernych, zmuszając ich do opuszczenia Jerozolimy, apostołowie pozostali na miejscu, gotowi znieść cokolwiek przyszłoby na nich, ponieważ rozumieli, że w tych czasach trudnych, wierni w innych krajach spoglądaliby ku nim w Jeruzalemie, oczekując od nich zachęty i pomocy, a gdyby oni uciekli, cały kościół znalazłby się w większej niepewności i w obawie. Znajdujemy, że Jakub zginął od miecza Herodowego; Piotrowi zagrażał podobny los, gdy wrzucony został do więzienia i przywiązany łańcuchami do dwóch żołnierzy (Dzie. Ap. 12:1-6), a Paweł i Syla zostali obici, wrzuceni do więzienia i nogi ich zamkniono w kłody (Dzie. Ap. 16:23, 24). Oprócz tych, wiele innych trudności i wielkich ucisków ponosił Paweł (2 Kor. 11:23-32). Czy w tych rozmaitych uciskach i prześladowaniach, apostołowie wyglądali i postępowali jako panowie? Zapewne że nie!

Piotr był bardzo wyraźnym w tej sprawie. Gdy pouczał starszych, upominał ich tymi słowy: "Paście trzodę Bożą (nie mówił: trzodę waszą, wasz lud, wasz kościół, jak to wielu księży i pastorów wyraża się dziś, ale: **trzodę Bożą**); nie jako panujący nad dziedzictwem Pańskim, ale wzorami będąc trzody" — wzorami pokory, wierności, gorliwości i pobożności (1 Piotra 5:1-3). Św. Paweł również napisał: "Mam za to (rozumiem to wyraźnie), iż Bóg nas ostatnich (znajdujących się naonczas jeszcze przy życiu) apostołów wystawił jakoby na śmierć skazanych; albowiem staliśmy się dziwowiskiem światu, aniołom i ludziom. Myśmy głupi dla Chrystusa . . . . myśmy słabi . . . . bezecni . . . . aż do tej godziny łakniemy, pragniemy, nadzy (bez

przystojnej odzieży) jesteśmy, bywamy policzkowani, tułamy się i pracujemy własnymi rękami. Gdy nas hańbią, dobrorzeczemy; gdy nas prześladują, znosimy; gdy nam złorzeczą, modlimy się za nich; staliśmy się jako śmiecie tego świata i jako omieciny u wszystkich". — 1 Kor. 4:9-13.

W tym wszystkim nie wygląda jakoby oni byli panującymi w kościele, czy tak? Zbijając ambicje niektórych braci, objawiających skłonności do panowania nad dziedzictwem Pańskim, Św. Paweł ironicznie napisał: "Jużeście nasyceni, jużeście ubogaceni, bez nas królujecie? bodajeście królowali, abyśmy i my z wami pospołu królowali!" Następnie upomina, że najlepszym sposobem postępowania jest pokora i prosi: "Bądźcie naśladowcami moimi", a także: "Tak niechaj o nas człowiek rozumie, jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach Chrystusowych". — 1 Kor. 4:8, 16, 1.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH

W CHICAGO, ILL.

Umiłowani i Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry!

Niech będzie z Wami łaska, miłosierdzie i pokój Od Boga Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa. — 2 Jana 1:3.

Pragnieniem naszym jest donieść Braterstwu o przebiegu naszej lokalnej konwencji, która odbyła się w Chicago, Ill., w dniach 11 i 12 czerwca b. r., przy zmiennej pogodzie. Z pośród wielu przyjezdnych braci i sióstr, dało się tymrazem zauważyć, iż najwięcej gości przybyło z Detroit, Mich. Ogółem przemawiało 9-ciu braci na różne wzniosłe i budujące tematy ze Słowa Bożego, które zarazem były aktualne i na czasie, przyczem zwrócono baczną uwagę na przestrzeganie zasad sprawiedliwości i miłości, gdyż lekceważenie tychże, przysparza we wielu wypadkach poważne nieprzyjemności, przykrości, kłopoty i trudności. Padły różne piękne hasła z mównicy, abyśmy nie tylko byli umiejętnymi "Badaczami" w odnalezieniu tekstów biblijnych, ale żebyśmy to żywe usłyszane i czytane Słowo Boże, mogli sobie przyswajać do naszych serc i umysłów, stawszy się czynicielami woli Bożej i wyrazicielami onego żywego listu. — Korynt. 3:2-3.

Następnie podano wiele przykładów życiowych tychże mężów, którzy Boga nadewszystko miłowali i miłują, korzystając tymsamem z Jego przyrzeczenia i nieodwołanej pewności i gwarancji, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są. — Rzymian 8:28.

A ci z braterstwa, którzy nie mogli osobiście korzystać z danej społeczności bratniej, przysłali dla wszystkich uczestników tej Konwencji liczne listy o bogatej treści duchowej, jako i pozdrowienia z wyrażonemi pięknemi życzeniami, za które pragniemy niniejszem Wam Umiłowanym, serdecznie podziękować.

Przy zakończeniu tej Konwencji, która nas wszystkich obecnych pobudziła do jeszcze większych wyczynów na niwie Pańskiej, zadecydowana przez podniesienie rąk, aby z ludem Bożym, gdziekolwiek on znajduje się, podzielić się z tymi doznanymi błogosławieństwami Bożymi przez łamy tegoż pisma. Życzeniem naszym jest, abyśmy wszyscy jako ta jedna "Rodzina Boża" mogli być nadal wierni i lojalni naszemu Panu, szczególnie przy schyłku naszej ziemskiej misji, aby z nas nikt nie przeoczył przestrzegać te ongiś dane słowa ostrzegawcze przez Ap. Jana: "Strzeżcie samych siebie, żebyśmy nie stracili tego, koło czegośmy pracowali, ale żebyśmy odpłatę zupełną wzięli." — 2 list Jana 1:8.

Za uczestników Konwencji: br. A. Cieślak, sekr.

Z CLEVELAND, OHIO

Drodzy i umiłowani w naszym Zbawicielu Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry: —

Niniejszym dzielimy się z wszystkimi, którzy są tej samej wiary i nadziei, błogosławieństwami jakich nam Pan udzielił na uczcie duchowej w dniach 29-30 maja b. r. w Cleveland, Ohio. Wszyscy którzy zgromadzili się na tę ucztę duchową z tym pragnieniem być posileni i wzmocnieni Słowem Bożym, otrzymali pożądane błogosławieństwo. Zadowolenie można było zauważyć na twarzach uczestników. Dla zachęty i pociechy niektórych angielskich braci i sióstr był dany także jeden wykład w języku angielskim.

Uczestnicy tej błogiej uczty wyrazili serdeczne podziękowanie za nadesłane pozdrowienia listowne z Francji, z Kanady, i z Miami, Florida, zaiste, błogi są te węzła, które łączą naszą miłość.

Zakończono tę błogą ucztę pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów." Ślemy Wam chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość. Za uczestników tej uczty duchowej, br. J. Gash, sekr.

RAPORT Z KONWENCJI Z NEW HAVEN, CONN.

Drogo umiłowani w Panu, Bracia i Siostry: ....

Łaska i pokój Boży niechaj przebywa w sercach Waszych!

Niniejszym dzielimy się z Wami hojnymi błogosławieństwami otrzymanymi na jedno-dniowej uczcie duchowej, w dniu 29 maja, b. r. Przeszło sto braci i sióstr zgromadziło się z okolicznych miast i Stanów, aby korzystać z darów duchowych, udzielone nam przez ośmiu braci przemawiających na tematy zachęcające nas do dalszego postępowania za Panem w tych tak trudnych i złudnych czasach.

Przez zwykło podniesienie rąk uczestnicy tej błogiej uczty okazali życzenie, aby przez łamy Straży przesłać wszystkim wyznawcom tej samej kosztownej wiary, serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, życząc zarazem zwycięstwa w podjętym dziele ofiarniczym.

Za Zbór Pana, br. C. F. Złotowski, sekr.

PLANOWANE KONWENCJE

NEW BEDFORD, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Podajemy do wiadomości Braterstwu w Stanach Nowej Anglii, a także w dalszych okolicach, że planowana jest jednodniowa uczta duchowa w New Bedford, Mass. na niedzielę, 7 sierpnia b. r. Odbywać się będzie w tym samym budynku gdzie odbyła się podobna uczta w roku minionym, a mianowicie: w sali Pułaskiego (Pulaski Hall), przy Ashley Blvd., nr. 144. Rozpoczęcie o godzinie 9 rano. Wszyscy są serdecznie zaproszeni.

Bliższych informacyj w razie potrzeby, chętnie udzieli br. A. Bogdańczyk, 929 Brock Avenue, New Bedford, Mass.

WATERBURY, CONN.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Waterbury, Conn. urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę, 21 sierpnia b. r., na którą zapraszamy Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych. Prosimy też braci mówców, aby raczyli przybyć i usłużyć nam pokarmem duchowym ze Słowa Bożego.

Konwencja będzie odbywać się na **"Russian Hall," 39 Crown St., Waterbury, Conn.** Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli **sekr.: Emilia Olshefska, 169 Bredley Ave., Waterbury 8, Conn.**

HOLYOKE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością zawiadamiamy, że zgromadzenie ludu Pana w Holyoke, Mass. Urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę 18 września b. r. konwencja ta odbędzie się St. John's sali 38 Center St. Chicopee, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9 rano, serdecznie zapraszamy wszystkich Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, na ile komu jest możliwem przyjechać.

Bliższych informacyj, w razie potrzeby. Chętnie udzieli **Brat J. Kwiatkowski**, 501 Shoemaker, Lane, Agawam, Mass.

MYŚLI I ZDANIA

Dalej zajdziesz na uczciwości,
Niż na złośliwej podłości.

Tego nazywam mądrym, który zobaczywszy, że zbłądził, stara się błąd naprawić a nie upiera się przy nim, bo upór dowodzi głupoty.

Nowość ma dla ludzi wielki urok; czasami po dobrych rzeczach następują gorsze, a zdają się lepsze bo nowe.

"A nie rzecze żaden z obywateli: Zachorowałem."
— Izaj. 33:24.

Są ludzie, którzy jedną ręką dają a drugą odbierają; jedną budują a drugą, albo obiema, burzą co zbudowali.

Lepsza jest uboga mądrość niż głupie bogactwo.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Sierpniu:

Br. Gotkowski — Muskegon, Michigan	6
Br. J. Gash — Buffalo, N. Y.	7
Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wisconsin	7
Br. Gotkowski — Grand Rapids, Michigan	7
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	14
Br. A. Ciupik — Calumet City, Michigan	14
Br. J. Krett — Covert, Michigan	14
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	21
Br. J. Krett — Buffalo, N. Y.	21

W miesiącu Wrześniu:

Br. I. J. Rycombel — Stevens Point, Wisconsin	11
Br. J. Wojciechowski — Muskegon, Michigan	10
Br. J. Wojcieehowski — Grand Rapids, Michigan	11
Br. M. Wesołowski — Gary, Indiana	11
Br. J. Osochowski — Covert, Michigan	11
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	11
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. W. Stec — South Bend, Indiana	18
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	18
Br. A. Cieślak — South Chicago, Illinois	18

W miesiącu Październiku:

Br. A. Cieślak — Stevens Point, Wisconsin	2
Br. S. F. Tabaczyński — Muskegon, Michigan	2
Br. S. F. Tabaczyński — Grand Rapids, Michigan	2
Br. A. Cieślak — Gary Indiana	9
Br. W. Stec — Covert, Michigan	9
Br. M. Wesołowski — Calumet City, Illinois	9
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	16

MARSZRUTA PIELGRZYMA BR. A. HLANDY

W miesiącu Wrześniu:

Niagara, Falls, N. Y.	7	New Haven, Conn.	19
Syracuse, N. Y.	8	New York, N. Y.	20
Boston, Mass.	9, 10	Jersey City N. J.	21
Nashua, N. H.	11	Perth Amboy, N. J.	22
N. Brookfield, Mass.	12	Philadelphia, Pa.	23, 24
W. Suffield, Conn.	13	Baltimore, Md.	25
Holyoke, Mass.	14	Wilkes Barre, Pa.	26
Ludlow, Mass.	15	Monessen, Pa.	27
Springfield, Mass.	16	Akron, Ohio	28
Hartford, Conn.	17	Cleveland, Ohio	29, 30
New Britain, Conn.	18		

W miesiącu Październiku:

Detroit, Mich.	1, 2	Gary, Ind.	7
Muskegon, Mich.	3	Calumet City, Ill.	8
Grand Rapids, Mich.	4	Chicago, Ill.	9
Covert, Mich.	5	South Chicago, Ill.	10
South Bend, Ind.	6	Kenosha, Wis.	11